
Projektowanie duszy.

Barbarzyńca : pismo Koła Naukowego Etnologów UJ 12(2), 107-108

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

piętno na autorze wywarły studia ściśle, nie humanistyczne, a jeśli te drugie w jakimkolwiek stopniu były inspiracją, to także w ściśle określonej formie uczelni teologicznej.

Wolność w perspektywie Boga opisana za pomocą aparatu nauk szczegółowych jest sednem rozważań Lewandowskiego. Dokonuje on próby pogodzenia fizyki z metafizyką, budując tę drugą od podstaw. Niestety, zastosowana metodologia nauk szczegółowych w duchu pozytywistycznym nie pozwala na adekwatne opisanie zjawiska wolności. Wiara w rozum, „szkiełko i oko” oraz dyskredytacja uczucia, nieświadomych i niezależnych od człowieka determinacji czynią opis jednostronnym. Świadomie lub nie unieważnia człowieka, człowieka jako istotę zdeterminowaną kulturowo. Fizyka odkrywa prawa natury rozumiane deterministycznie, Lewandowski właśnie w duchu osiągnięć fizyki próbuje analizować człowieka. Eksperyment modyfikacji podmiotu wolności – przeniesienia ciężaru wolności z człowieka na najogólniej pojętą rzeczywistość – zakończył się niepowodzeniem. Większość rozważań w eseju jest nierozzerwalnie związana z człowiekiem, jego wizja jest więc *de facto* antropocentryczna.

Na uwagę zasługuje zmysł krytyczny autora i dystans wobec uświęconych tez filozoficznych. Ważnym elementem jest również otwartość na dyskusję, do której zachęca w tytule. *Pochwała herezji* to zaproszenie do bycia heretykiem, którego autor dostrzega w sobie. Heretyk to ten, który *odważył się być mądrym*, a więc podjął dyskusję z uświęconymi tezami, dokonał osądu rzeczywistości i nie poprzestał na ustalonych raz na zawsze prawdach. Niestety, zrealizowanie tego projektu się nie powiodło. Koncepcja Lewandowskiego utkwiała w tradycyjnie ustalonych granicach liberalnego uprawiania nauki opartej na metodologii pozytywistycznej. Stąd prezentowane tezy należy dostosować do formy, w jakiej się pojawiają, formy eseju – luźno wypowiedzianych uwag bez konsekwencji. Odwrotna determinacja jest niemożliwa.

Mariusz Nieroda

ETNOWIEŚCI

TRANS-AKCJA

W styczniu przed sądem stanęła czarodziejka, która w Przegini zdejmowała klątwę z małżeństwa. W wyniku magicznych zabiegów Romki z Częstochowy, podającej się za „jasnowidzkę” z Chorwacji, zniknęło ponad 8 tys. złotych. W kwietniu 2007 podjechała samochodem pod dom Bronisława i Danuty S., pytając, czy mają do sprzedania stare garnki, koce lub opony. Do transakcji nie doszło, ponieważ przerażona kobieta dostrzegła urok, który miał grozić śmiercią mieszkańcom domu. Bronisław S. pomyślał, że klątwę mogła rzucić teściowa, z którą się pokłócił. Zaproszona do środka czarodziejka rozbiła przyniesione jej jajko w celu wypędzenia z domu kołtuna – oznaki klątwy, która objawiła się obecnym w postaci czarnych włosów pośród skorupki. Wyniesionej z kurnika kurze dała się napić święconej wody ze swojej butelki. Zabieg się udał, pacjent zmarł – ptak zdechł w gwałtowny sposób. Miał zostać później zakopany za stodołą. Ostatnią czynnością było schowanie wszystkich pieniędzy gospodarzy w jednym miejscu. Wieszcza nakazała małżeństwu modlić się na klęczkach twarzami do ściany, kiedy ona będzie chować zawiniątko z ośmioma tysiącami złotych pod wersalkę. Następnie zabroniła tam zaglądać przez trzy dni. Za zdjęcie klątwy chciała tylko jedzenie; dostała więc królika, kolejną kurę i jajka. Gospodarze mieli jednak chwilę zwątpienia: Bronisław S. zapisał numery rejestracyjne samochodu, którym Romka odjechała, a Dorota S. uparła się, żeby od razu zajrzeć pod wersalkę, w wyniku czego zdecydowali się powiadomić policję o przestępstwie. Bronisław S. rozpoznał poszukiwaną osobę, notowaną za wielokrotne oszustwa, jednak już w sali sądowej zarówno pokrzywdzeni, jak i podejrzana zaprzeczyli, by przebywała ona kiedyś w Przegini. W czasie trwania śledztwa małżeństwo odwiedził wójt gminy romskiej, którego córka była przez chwilę w kręgu podejrzanych, i dla uniknięcia kolejnego „konfliktu z Polakami” dał im taką sumę, jaką stracili. Przed sądem Bronisław S. stwierdził, że „nie rozróżnia Cyganów i nic do nich nie ma” i poprosił o uniewinnienie oskarżonej. Jednak proces trwa.

[źródło: gazeta.pl]

DUCHOWA OBSTRUKCJA

Klątwa nałożona na kenijskich złodziei zmusiła ich do oddania skradzionego mienia. Wszystko zaczęło się od zamieszek po ogłoszeniu 27 grudnia 2007 wyników wyborów prezydenckich, których wiarygodność podważyła opozycja i obserwatorzy zewnętrzni. Nic dziwnego, skoro w jednym z okręgów frekwencja podobno wyniosła 115%. Rozruchom, w których zginęło około 350 osób, towarzyszyła fala kradzieży w całej Kenii. Jeden z okradzionych, pewien handlarz drewnem z Mombasy, zwrócił się z prośbą do członka starszyny o obłożenie złodziei klątwą. Podobno dał im dziesięć dni czasu na zwrócenie skradzionych przedmiotów. Na efekty nie trzeba było długo czekać: plotka o przekleństwie szybko się rozniosła. A szabrownikom zaczęła podobno dokuczać choroba uniemożliwiająca wypróżnianie. Złodzieje obawiali się wręcz o swoje życie, zagrożone działaniami duchów wezwanych przez czarownika. Już 8 stycznia w kenijskich stacjach telewizyjnych pojawiły się zdjęcia złodziei zwracających różne przedmioty, m.in. drewno, łóżka i kanapy. Dla uniknięcia większego upokorzenia przynoszono je także pod osłoną nocy. Z działania duchów najbardziej zadowolona jest miejscowa policja. Ma nadzieję, że pomogą stróżom prawa nie tylko w Mombasie. My także...

[źródło: fakty.interia.pl, wprost.pl]